

Zenobia Jaroszak

Uwagi o języku i stylu "Pamiętnika z wojny europejskiej roku 1914" Aleksandra Majkowskiego

Acta Cassubiana 5, 161-169

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENOBIA JAROSZAK

UWAGI O JĘZYKU I STYLU *PAMIĘTNIKA* Z WOJNY EUROPEJSKIEJ ROKU 1914 ALEKSANDRA MAJKOWSKIEGO

Aleksander Majkowski zaznacza swoją obecność w kulturze, jak wynika z biograficznych i historycznoliterackich opracowań, przez dwa typy odniesień – społecznych i literackich. Pisze się o nim: „*Twórca ruchu kaszubsko-pomorskiego*”¹, „*lekarz, działacz, polityk, dziennikarz, publicysta, pisarz*”², „*poeta*”³, „*artysta*”⁴.

W pisarskim dorobku autora *Życia i przygód Remusa* jest też *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*. Precyzyjne określenie gatunku tych wspomnień nie jest możliwe. Cechuje je charakter hybrydalny – sytuuje się pomiędzy dziariuszem a pamiętnikiem. W toku relacji „...raz materiał rejestrowany panuje nad piszącym, raz piszący panuje nad materiałem”⁵. Taki „naprzemienny” charakter formy podawczej zawiera się już w składniowym kształcie tytułu. *Pamiętnik* – analogicznie, jak się wydaje, do konstrukcji: relacja z..., zdanie sprawy z... – zakładającej uczestnictwo podmiotu rejestrującego w opisywanych zdarzeniach, protokolarność ujęcia, żywość przekazu, bezpośredniość – „*relację uteraźniejszoną*”⁶, w której nawarstwiają się dwie poetyki – dramat wydarzeń, czyny ludzi, ich stany – pokazane „na gorąco”, w momencie dziania się.

Z pamiętnikiem wiąże ten tekst „*dwupłaszczyznowość przekazu*”⁷. Majkowski miejscami nie tylko opowiada o przebiegu zdarzeń, on je ocenia, komentuje, ustosunkowuje się do nich – to sugeruje pewien dystans czasowy.

¹ J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski w Gdańsku i o Gdańsku*, [w:] *Życie i twórczość Aleksandra Majkowskiego*. Materiały z konferencji naukowej. Wejherowo 4 X 1996, pod red. J. Borzyszkowskiego, s. 25.

² Ibidem, s. 44.

³ C. Olbracht-Prondzyński, *Jan Karnowski i Aleksander Majkowski – 30 lat dyskusji, współpracy i przyjaźni*, [w:] *Życie i twórczość...*, s. 55.

⁴ Ibidem, s. 57.

⁵ J. Trzynadłowski, *Struktura relacji pamiętnikarskiej*, [w:] *Księga ku czci Stanisława Pigonia*, Kraków 1961, s. 579.

⁶ Ibidem, s. 578.

⁷ *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 339.

Józef Borzyszkowski mówi, iż *Pamiętnik* jest „mało znany, a zarazem mało ciekawy...”⁸. Według Tadeusza Linknera „...każdego interesuje we wspomnieniach wedle specjalności co innego; ciekawe jednak już jest, że to pamiętnik z pierwszej wojny światowej pisany przez lekarza frontowego, i to jedyny wręcz wśród tego rodzaju tekstów”⁹. Relacje doktora odpowiadać mogą różnym potrzebom – dostarczać informacji o faktach z wojny, o geografii zdarzeń, o postaciach historycznych i o zwykłych ludziach uwikłanych w wojenną rzeczywistość. Czytanie tego tekstu można jednak przede wszystkim rozumieć jako możliwość analizy i rekonstrukcji niezwykle ciekawej osobowości autora.

W wojennych losach Majkowskiego ożywa jak w *Remusie* mit drogi. Wszystko dzieje się w drodze, podczas nieustannej wędrówki. Inna jest jednak istota tego pielgrzymowania; Remusowe wędrowanie ma przecież głęboki sens i cel. Tu przeciwnie – wojenny marsz ma charakter destrukcyjny, wiedzie ku nieznanemu.

Autor *Pamiętnika* – humanista, uczestnicząc w tych unicestwiających rzeczywistość działaniach wojennych, stara się ocalać świat w sobie i dla siebie. W marszu zajmuje się wszystkim – obserwuje to, co dzieje się w kolumnie, wykonuje obowiązki lekarza, roztrząsa sytuację Europy ogarniętej wojną. Nade wszystko jednak obserwuje świat, ogląda krajobrazy; jego szczególną uwagę przyciąga architektura domostw, kościołów i cerkwi.

Różnorodność przeżyć i doświadczeń zostaje utrwalona w języku. Język to bardzo specyficzny; mieszają się w nim style, nakładają na siebie, dokumentując tym samym zmienność sytuacji i zdarzeń. Język oddaje przenikanie się różnorodności doświadczeń – codzienności, dramatyzmu wojennego bytowania, poczucia tragizmu istnienia, a jednocześnie potrzeby kontemplacji życia, jego urody, piękna. Świat, którego doświadcza Majkowski, poznajemy przez słownictwo.

Wiedzy o autorze *Pamiętnika*, o miejscach jego pobytu, poglądach, ogólnej kulturze, zasobie doświadczeń, nawet o pewnych elementach procesu twórczego dostarcza materiał onomastyczny. Pojawia się w relacjach przede wszystkim ogromna grupa toponimów – nazw brzmiących swojsko lub egzotycznie, np.: Chełmno, Sopot, Warszawa, Kołobrzeg, Tczew, Lwów, Debreczyn, ale też – Martinesti, Foksani, Hirson, Courville; hydronimów – Stryj, Smosz, Somma, Rawka, Wisła, Biała, Jezioro Mamry, Tamiza, Adriatyk i in.; choronimów – Węgry, Rumunia, Prusy Wschodnie, Francja, Niemcy, Austria, Japonia, Serbia, Daleki Wschód itd.; oronimów – Karpaty, Przełęcz Czerownej Wieży. Lokalizują one przede wszystkim zdarzenia wojenne – postoje wojsk, przemarszów, miejsca bitew; często są też pretekstem do snucia refleksji politycznych.

J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski w Gdańsku...*, s. 33.

T. Linkner, *Wstęp*, [w:] *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, Wejherowo-Pelplin 2000, s. 12.

Wiele miejsca w relacjach zajmują antroponimy. Majkowski przywołuje nazwiska uczonych, filozofów, malarzy, architektów, myślicieli, twórców kultury, pisarzy i działaczy regionalnych, polityków, mężów stanu – poświadczające ogromne rozeznanie autora *Remusa* w kulturze – Kolberg, Werner, Weber, Moniuszko, Szopen, Mickiewicz, Sokrates, cesarz Wilhelm II, Mikołaj I Romanow, Bismarck, papież Pius X, Ceynowa, Nierzwicki, Derdowski i inni. Znajdujemy też nazwy-znaki kultury: Don Kichot, pieśń Mignon, Biblia, słowa z Księgi Rodzaju i inne.

Swoistą cechą *Pamiętnika* jest leksyka semantycznie przylegająca do różnych dziedzin wiedzy, np. medycyny: *ischias, szkarlatyna, grzybica skóry, febra, obstipatio, hydrogenia parazydati, influenza, katar, depresja, zapalenie płuc, tyfus, gorączka, aspiryna, morfina* itp.; architektury: *kopuły, kolumny, sztukateria*; wyrażenia: *kościół wschodniego typu, bizantyjskie freski, styl bizantyjski, cerkwie unickie* i in. – zdradzająca znawstwo rejestrującego. Występuje też duże bogactwo leksemów związanych z muzyką, literaturą, malarstwem i przede wszystkim... z etnografią – wyrazów odnoszących się do zagadnień ludoznawczych jest chyba najwięcej. Majkowski mówi wręcz o studiach etnograficznych: „*Czasu tego używałem na studia etnograficzne...*”¹⁰, „*ukończenie moich studiów etnograficznych tego wymagało...*”¹¹.

W trakcie wędrówki wojennej zwraca więc autor uwagę na obiekty, pomieszczenia, postacie. Ich opis charakteryzuje się fotograficznością spojrzenia. Pojawia się ogromna liczba rzeczowników konkretnych, nazywających przedmioty i różne szczegóły określające ich właściwości: *kapliczki, krzyże, ogrodzenie, dach, altany, strychy, spichlerze, piece, sienie, okna, meble, studnia z żurawiem, piękny refektarz, dach z blachy* itp. Autor *Pamiętnika* opisuje ludzi, podaje szczegóły dotyczące ich strojów i zachowań. Sposób mówienia o wszystkich tych obiektach jest różny. Przeważa zobiektywizowany opis; przymiotniki w większości występują w funkcji określania naturalnych cech przedmiotów, charakteryzowane są przez nie różne obiekty w sposób ogólny, np. *ciekawa etnograficznie wioska*, lub służą podaniu szczegółów: *dachy gontowe, szopy bez dachu, duża komora, barwne stroje, długie czarne buty, białe koszule, czarne krótkie żakiety, wysokie obcasy* i in. Subiektywny stosunek do opisywanej rzeczywistości wyraża się między innymi przez użycie przymiotników i imiesłów przymiotnikowych wchodzących w skład metafor i porównań; podkreślają one barwy przedmiotów, określają miejsca; pośrednio charakteryzują też nastrój podmiotu rejestrującego: „*W przezroczystym powietrzu liczne białe osady świeciły ku nam, jak grupy białych kartek, porozrzucane ręką po czarnych stokach gór*” (s. 257); „*...prozaiczne płoty sprawiły sobie białe czapy*” (s. 158); „*...wioski,*

¹⁰ A. Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, Wejherowo-Pelplin 2000, s. 379.

¹¹ Ibidem. s. 381.

których chaty najczęściej słomianym dachem, obszernym jak artyści kapelusze kryte. I kopuły pięknych unickich kościółków, jak ogromne kokosze siedzące wśród wioski” (s. 188); „...studnie z żurawiami wysoko ku niebu wyciągającymi swoje szyje” (s. 331); „...okna same pięknie i gustownie zakończone lukami w drzewie wyciętymi, gotyckie formy przypominającymi” (s. 349); „...cała linia szczytu jest zdobna w wycięte formy z blachy, a tam gdzie dach po obu końcach załamuje się ku bokom, są charakterystyczne z blach wyrobione pazdury, zakończone często blaszanym gołębiem” (s. 349).

Uwagę zwracają obrazy przyrody rysowane w *Pamiętniku*. Opisy urody świata, krajobrazów oglądanych w trakcie marszu zawsze zderzają się z okrucieństwem rzeczywistości widzianej i doświadczanej; i to zderzenie właśnie zdaje się być sposobem wartościowania. W piękno słonecznych dni, gwiazdzistych nocy, gorącego słońca wdzierają się dramaty wojennej zawieruchy. Ciąg wypadków zatacza koło – wszystko dzieje się dniem i nocą, nocą i dniem – a rozpięte jest między niebem i ziemią – cały świat ogarnięty jest piekłem toczących się zdarzeń. Zarysowujące się w przestrzeni kontury i kształty językowo identyfikowane są przez rzeczowniki: *noc, dzień, chmury, drzewa, ptaki, gałęzie, niebo, słońce, grad, deszcz* i in. Leksemy te, wchodząc w sieć różnorodnych relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych, tworzą obrazy – wizje, dokumentując w zmetaforyzowanej postaci stan i czas istnienia: *słońce zachodzące krwawo* (s. 191); *szaro wisi... niebo* (s. 147); *... cementarna cisza* (s. 206); *drzewa czarne i martwe jak szkielety* (s. 411); *...wiatr... jakby przekazywał skargi umierających...* (s. 143); *wysoka trawa pokryła zieloną runią litościwie ten poszarpany płat ziemi* (s. 412); *pogoda piękna, a na tle modrego nieba chura gołębi białych z rzadkimi plamami czarnych, jak stado srebrnych skrzydlatych kul, w gęstej masie zbita krążyła nad swymi gniazdami, nie dając się ogniom działowym wypędzić* (s. 302); *...padał lekki deszczyk, wskutek czego szare błoto, konwoje wojskowe, sznury wozów wiejskich z płaczącymi dziećmi tworzyły jeden obraz ponury, jak z piekła dantejskiego* (s. 214).

Tadeusz Linkner pisze: „Majkowskiemu udało się w tym rzeczywistym obrazie rumuńskiej kampanii pokazać zarazem mityczne oblicze wojny niczym z drzeworytu Albrechta Dürera, jego apokaliptyczną wizję. Bo przecież jest to marsz upiorny, marsz w deszczu i błocie, w przejmującym chłodzie zimowych dni i nocy, kiedy w mroźnej mgle wozy, konie i ludzie nieraz kojarzą się z sennymi omamami niczym z obrazów Goyi”¹².

Wyczytujemy jednak z przekazu tego lekarza-artysty także inne oblicze wojennego bytowania. Odkrywamy je przez słowa, wyrażenia czy całe zwroty związane z zabawą: *grog, wino, szampan, piołunowe wino, węgrzyn, trunki*

T. Linkner, *op. cit.*, s. 30.

alkoholiczne, starka, cygara, papierosy, ciężkie ucztowanie, ciężkie posiedzenie przy węgryźnie, śpiew, muzyka i in. W pole konotacyjne wyrazu „zabawa” wpisuje się też słowo „kobieta” – bardzo częste w relacjach Majkowskiego. Przez sposób mówienia o kobietach postrzegamy autora *Pamiętnika* jako znawcę nie tylko ich urody, ale i ich natury. W zewnętrznej charakterystyce najczęściej powtarza się przymiotnik *piękna*, znajdujemy też określenia: *młoda, nadobna, ładna, miła* oraz superlatywną formę: *nadzwyczaj piękna*. Szczególną uwagę narratora przyciągają oczy kobiet: *czarnookie młodycie, moja czarnooka, miła czarnooka* itd. Ogólnie Majkowski stwierdza: „*Nie wiem z jakim skutkiem, ale kobiety wydają mi się dosyć inteligentne i dufne i przystępne*”¹³. (Uwagę zwraca przymiotnik „dufne”; słownikowo znaczy on ‘ufne, zarozumiałe, smutne’. Kontekst podsuwa tu znaczenie ‘ufne’¹⁴).

A. Bukowski pisał w rozprawie o języku Majkowskiego: „*Majkowski jest fanatykiem formy. Każde słowo waży, ociosuje, gładzi, poleruje, ustawia na właściwym miejscu i stwarza w ten sposób niezwykłą mozaikę, od której trudno się oderwać*”¹⁵.

Z takim cyzelowaniem formy w *Pamiętniku* mamy do czynienia w tych partiach tekstu, w których gra rolę czynnik emocjonalny, gdzie przez rysowane obrazy przebija głęboka refleksja nad naturą świata i człowieka. Zwykła narracja jest szybka, jakby nerwowa, pospieszna, wymuszona dynamiką, tempem zdarzeń i przede wszystkim... zagrożeniem życia. Zapis wtedy jest gorączkowy, mało dbały, choć sugestywny i autentyczny; sam autor często posługuje się wyrażeniem w *szybkim biegu wypadków*. Żywość przekazu językowo znajduje swoje odzwierciedlenie we frazeologii i składni. Wynotowałam z *Pamiętnika* 106 związków frazeologicznych. Wszystkie one mają związek z potoczną odmianą języka. Tylko ok. 20% występuje w postaci kanonicznej¹⁶, np. „wpaść jak bomba”: *...wpadł jak bomba kolega Fiszer* (s. 69); „dostać się w dobre ręce”: *Daje mi go chętnie, jeżeli w dobre ręce się dostanie* (s. 218); „dać czemuś wyraz”: *szef dał wyraz swemu nieukontentowaniu* (s. 256); „szczękać zębami”: *Zimno bowiem zazwyczaj rano, że człowiek szczęka zębami* (s. 265); „robić wrażenie” i „cieszyć się sympatią”: *chłop wysoki i smukły, 37 lat, w siwej baraniej czapce, dobre robi wrażenie i, o ile wyczuć mogę, cieszy się ogólną sympatią* (s. 314).

Zdecydowana jednak większość związków frazeologicznych ma zmodyfikowaną postać. Jest to wynikiem tempa wypowiedzi, choć lektura *Pamiętnika* pozwala

¹³ A. Majkowski, *op. cit.*, s. 233.

¹⁴ *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, t. 1, Kraków 1900, s. 581.

¹⁵ A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*, Poznań 1950, s. 316.

¹⁶ Podstawową postać związków frazeologicznych podają za: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989.

przypuszczać, że zabiegi innowacyjne czynione są świadomie – uwyrażniają intencję przekazu, żywiej obrazują trudy wojny, dowodzą też, jak się zdaje, poczucia humoru autora relacji; ich zmieniony kształt wynikać jednak może również z braku dokładnego rozeznania we frazeologii. Oto niektóre przykłady modyfikacji:

1. „bić znak krzyża na piersi”/: „bić pokłony”, „zrobić znak krzyża”: ... *widziałem kobietę starą, która obchodząc podwórze ciągle biła znak krzyża na piersi* (s. 217). Innowacja jest wynikiem nałożenia się zwrotów „bić pokłony”, „zrobić znak krzyża”. Skontaminowany związek dodatkowo uzupełniony został dwoma komponentami mającymi charakter doprecyzowujący – przysłówkiem „ciągle” i wyrażeniem przyimkowym „na piersi”. Całość wydobywa znaczenie dezorientacji, zaniepokojenia, obsesyjności.

2. „z szybkością jelenia wyskoczył z łóżka”/: „biec, pomykać jak jelen”, „z szybkością czego”, „wyskoczyć z łóżka”: *Zawolałem nań, że mam pieczoną kurę, co spowodowało, że z szybkością jelenia wyskoczył z łóżka* (s. 209). Człon „z szybkością jelenia” ma w zmodyfikowanym związku znaczenie okolicznika sposobu. Nawiązuje do dwóch zwrotów: „biec, pomykać jak jelen”, „z szybkością czego”. Łącznie uzyskują one wspólny element znaczeń: ‘szybko, natychmiastowo, pospiesznie’.

3. „przepracować się jak mucha w smole”/: „wlec się, ruszać się jak mucha w mazi, w miodzie, w smole”: *Za wsią spodziewałem się lepszej drogi. Ale kiedy i tu chwilami błoto, że trzeba było się przepracować jak musze w smole...* (s. 286). Frazeologizm „ruszać się jak mucha w smole” wnosi znaczenie ‘powolności, ospałości, ociężałości’; jego użyciu towarzyszy najczęściej odcień zniecierpliwienia, może też lekkiej ironii. W tekście *Pamiętnika* uległ on przekształceniu leksykalnemu, fleksyjnemu oraz, w pewnym zakresie, znaczeniowemu. W miejsce niedokonanego czasownika ‘ruszać się’, odnoszonego do procesu, trwania czynności, wstawiony został czasownik w formie dokonanej ‘przepracować się’ – semantycznie służący określeniu wysokiego stopnia nasycenia podmiotu czynnością zaznaczoną w wyrazie podstawowym, z dodatkowym odcieniem ‘wyczerpanie możliwości’. Uzupełnienie składu zwrotem „trzeba było”, którego podstawą jest niefleksyjny czasownik „trzeba” wnosi znamię determinacji, konieczności pokonania trudu. Zmiana fleksyjnej postaci rzeczownika „mucha” – z mianownikowej na celownikową – „musze” może wynikać z analogii do konstrukcji składniowej, którą można by zrekonstruować jak ‘przyszło mi grzęznąć jak musze w smole’. Z podstawowego związku pozostaje znaczenie powolności, choć powolności koniecznej, bo wymuszonej błotnistą drogą. Zmodyfikowany frazeologizm konotuje przede wszystkim znaczenie zmagania się, trudu.

4. „paść w drodze trupem z konia”/: „paść trupem”, „spaść z konia”, „paść w drodze”: *Myślałem, że padnę w drodze trupem z konia, tak czułem się przemarzły i nie wywczasowany* (s. 240). Zwrot „paść w drodze trupem z konia”

nawiązuje do trzech podanych frazeologizmów. Skontaminowanie znaczeń tych związków oddaje klimat skrajnego wyczerpania.

5. „przypuszczając na chybił trafił”/: „iść na chybił trafił”: *Przypuszczając na chybił trafił..., że to będzie nasza wieś... dążyliśmy w kierunku ognia...* (s. 325). Podstawowy frazeologizm „iść na chybił trafił” ma znaczenie ‘zdać się na przypadek, na los szczęścia’. W zmodyfikowanym związku wymieniony został czasownik „iść” na imiesłowową formę „przypuszczając”. Mamy więc przeniesienie znaczenia ze sfery działania do sfery abstrakcji; imiesłów „przypuszczając” ma charakter deliberatywny, znaczy ‘snuć domysły na podstawie jakichś danych, mniemać, uważać, nie mając pewności’. Wspólnym elementem jest „niewiedoma”; kontekst, paradoksalnie, zdaje się jednak sugerować nie tylko domniemanie, ale raczej pewność co do obranego kierunku.

6. „suche jak szkapa telegramy”/: „wychudły jak szkapa”: *Z areny działań wojennych same nic nie mówiąc, suche jak szkapa telegramy* (s. 152). Związek innowacyjny powstał w wyniku wymiany komponentu „wychudły” na „suchy”. Przymiotnik ten konotuje znaczenie zdawkowości przekazu, braku komentarza, nijakości, nieefektywności.

W potocznej odmianie języka funkcjonuje też związek „suchy jak szczapa”. Opisująca modyfikacja może więc być też tylko wynikiem przekształcenia fonologicznego.

W języku *Pamiętnika* zwraca uwagę niemal regularne posługiwanie się formą czasu zaprzeszłego oraz konstrukcjami imiesłowowymi. Jakkolwiek w zakresie stosowania czasu zaprzeszłego nie odnotowano ani jednego błędu (na 57 przykładów), to stosowanie imiesłowowych równoważników zdań, zwłaszcza z imiesłowem uprzednim, sprawia Majkowskiemu sporo kłopotów. Wadliwe stosowanie wypowiedzeń imiesłowowych jest na ogół skutkiem zaburzeń w zakresie składni wynikających z jej „mówioności”. Niedostatki dotyczą między innymi interpunkcji; autor *Pamiętnika* bardzo często pomija kropkę między równoważnikiem a wypowiedzeniem nadrzędnym; zaciera to się samodzielność wypowiedzeń składowych, np. *Ponieważ byłem głodny, kazałem Taderze dać sobie kawałek chleba ze smalcem, który zjadłem nie zsiadłszy z konia* (s. 295); ... *ale przybliżywszy się do pomostu przez rzeczkę spojrzała na to piekło przed sobą...* (s. 304); *Więc i ja zabrawszy jeszcze trzeciego sanitariusza (po jednym jest w każdej baterii) w wozem i bandażami ruszyłem na plac boju* (s. 301).

Wiele uchybień, z punktu widzenia dzisiejszej normy w zakresie posługiwania się imiesłowowymi równoważnikami zdań, dotyczy naruszenia zasady tożsamości podmiotu wypowiedzenia. Są wypadki, kiedy wynika on z szerszego kontekstu, a w konkretnej konstrukcji gubi się przez zespolenie oznajmienia imiesłowowego w funkcji wypowiedzenia okolicznikowego czasu ze zdaniem (zdaniami) zawierającymi nieosobową formą czasownika z „się”, np. *Nie było miejsca, aby się swo-*

bodnie obrócić, a wyszedłszy na podwórze, tonęło się po kolana w błocie (s. 299-300); *...sama droga tak poorana, że nie można nią jechać, ale zboczywszy na pole jednak tak głęboko się nie utykało* (s. 355).

Takie struktury składniowe znaczeniowo zdają się nadawać wypowiedzi charakter pewnego uogólnienia.

W wypowiedzeniu: *Wybuch uniósł był oba wozy na kilkanaście metrów wysokości, a spadłszy na ziemię znalazł się ciężki wóz na lekkim w groteskowym wprost położeniu* (s. 303); zagubienie podmiotu jest wynikiem ogromnego skrótu składniowego; elidowana jest konstrukcja zapowiedziana imiesłowem „spadłszy” i od razu – „globalnie” podany zostaje skutek całego zdarzenia. Częste są przykłady wprowadzania imiesłowowego równoważnika zdania zamiast zdań skutkowych, czasowych czy celowych, np. *W niej był piec, tak, że otworzywszy drzwi ciepło do mej komory wchodziło* (s. 263); *Wypiwszy atoli kawę, tak mi się sen narzucił, że przy stole usnął na podłożonych pod twarz rękach, budząc się około 6½* (s. 319). Imiesłów odczuwany jest przez autora *Pamiętnika* prawdopodobnie jako forma lepsza, bardziej literacka¹⁷.

Błędy w użyciu imiesłowowych równoważników zdań dotyczą też zachwiania relacji czasowych między wypowiedziami składowymi, np. *...miał nieszczęśliwy wypadek wypadłszy z wozu* (s. 418).

Nie sposób pominąć manierycznego wprost posługiwania się przez Majkowskiego wyrazem „atoli”, który w swoim podstawowym znaczeniu może wystąpić w charakterze partykuły „przecież”, podkreślającej oczywistość wypowiedzi, często wprowadzającej odpowiedź na zawarte w poprzednim zdaniu pytanie lub mającej charakter nawiązania: „otóż”. Słownikowo podane jest też znaczenie „atoli” jako spójnika przeciwstawnego, rozpoczynającego wypowiedzenie wyrażające zastrzeżenie, sprzeciw ‘wszakże, jednak’¹⁸. W tekście *Pamiętnika* leksem ten ma przede wszystkim taką właśnie semantykę; wyraża przeciwieństwo, kontrast, odmienne ujęcie treści łączonych zdań lub ich równorzędnych części. Równy jest swoją zawartością semantyczną takim spójnikom jak: ‘jednak, mimo to, ale, wszakże’, np. *Jeżeli mam szczęście, piec nie dymi. Za zwyczaj się atoli szczęścia nie ma* (s. 254); *Gospodarza nie było, był atoli starszy Rumun i kobieta* (s. 262).

Czasem wprowadzenie tego wyrazu służy skontrastowaniu większych partii tekstu, np. w inicjalnym zdaniu akapitu: *Żyjemy atoli w napięciu* (s. 271), zdaje się on wyraźnie sugerować łagodniejszy klimat wcześniejszych relacji i zapowiadać niepokój.

¹⁷ „Wykroczenia” przeciw normie w posługiwaniu się wypowiedziami z imiesłowowymi równoważnikami zdań mogą mieć z właściwościami dawnej składni; imiesłowowy równoważnik zdania z imiesłowem uprzednim w funkcji czasowej częsty jest w *Pamiętnikach* Paska, zob. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 422.

¹⁸ *Słownik polszczyzny XVI w* Wrocław 1966 s. 228

Pamiętnik z wojny europejskiej 1914 roku to jeszcze jeden tekst A. Majkowskiego napisany po polsku prócz zbioru *Wiersze i frantówci*¹⁹, pierwszej wersji powieści o *Remusie*²⁰ i powieści *Pomorzanie*²¹.

Opisane zjawiska językowe ogólnie charakteryzują polszczyznę *Pamiętnika z wojny europejskiej*, polszczyznę, która była dla A. Majkowskiego najogólniejszym „modelem języka”²². Stylowo jest to tekst niejednorodny. Zwykły, gorączkowy tok narracji, przesycony często anakolutycznymi konstrukcjami, przeplata się z całymi ustępami zapisanymi starannym językiem. Zwracają uwagę nawiązania do dawnego języka, do staropolszczyzny, jako punktu odniesienia, wzorca językowego; poświadcza ona też pośrednio kulturę literacką piszącego, jego erudycję.

Powyższe rozważania charakteryzują się szkicowością, impresyjnością ujęcia, dotyczą zaledwie złożoności problemu języka *Pamiętnika*. Tekst ten, jak się wydaje, można by poddać głębszej, wnikliwszej analizie. Osobnego studium wymagałaby „mówioność” składni. Ciekawe byłoby również zbadanie indywidualizmów leksykalnych autora oraz wpływu języka kaszubskiego i niemieckiego na język *Pamiętnika z wojny europejskiej 1914 roku*.

¹⁹ A. Majkowski, *Wiersze i frantówci*, Gdynia 1957.

²⁰ A. Bukowski, *Pierwsza wersja powieści Aleksandra Majkowskiego o Remusie*, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Prace Pomorzoznawcze, VIII (1965), nr 13, s. 157-182

²¹ A. Majkowski, *Pomorzanie*. Z rękopisu do druku przygotowała i wstępem opatrzyła D. Majkowska, Gdańsk 1973. Bibliografię utworów Majkowskiego pisanych po polsku podają za: E. Breza, *Polszczyzna utworów A. Majkowskiego pisanych w języku literackim*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze, Nr 9, 1983, s. 27.

²² J. Treder, *Kaszubszczyzna „Remusa...”*, s. 161.